REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . 503-59
" administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
" kwartalna . 13 " 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 276

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
16
SOBOTA
Św. Edmunda
Wschód słońca 6 m 56
Zachód " 15 " 45

Na dwóch przeciwnych brzegach

WIELU LUDZI MUSI SIĘ USUNĄĆ Z WIDOWNI POLITYCZNEJ

Celem bezstronnego poinformowania naszych czytelników o obecnej sytuacji politycznej zwróciliśmy się do dwóch posłów, jednego z obozu rządowego, drugiego z opozycji, z prośbą o wyrażenie opinji.

Najpierw zwróciliśmy się do p. posła Tad. Piaseckiego z Klubu Bloku Bezpartyjnego.

W SŁAWIE CZY NIESŁAWIE?

— Co p. poseł sądzi — zapytał przedstawiciel „Polski" — o sytuacji wytworzonej odroczeniem sesji sejmowej?

— Sądzę, że należy sprawę tę ujmować jasno i szczerze. Uważam, że okres ten powinien dać ze strony ugrupowań sejmowych wyraźne zajęcie stanowiska nie w sprawach trzeciorzędnych, lecz w sprawie rewizji Konstytucji. Nim się Sejm zbierze, kluby sejmowe powinny się do tego zagadnienia jasno ustosunkować tak, aby dalej opinji publicznej nie zwodzić i nie bałamucić.

W polskiem życiu politycznem istnieją dziś nietylko sztucznie rozdmuchiwane antagonizmy, t. zw. programowe, lecz także różnice psychologiczne i antagonizmy personalne. Odrodzenie metod życia politycznego wymaga skończenia z tym stanem rzeczy i dlatego bardzo wielu ludzi będzie musiało usunąć się prędzej czy później z widowni politycznej. Im prędzej się to stanie i im prędzej wytworzy się jakie takie zaufanie współżycia politycznego, tem dla Polski lepiej.

Od tego, czy ugrupowania sejmowe przed końcem 30 dni potrafią zdobyć się na pozytywne ustosunkowanie się do zagadnienia naprawy ustroju Państwa, zależy, czy większość tych ludzi zejdzie z widowni politycznej w niesławie, czy też spełni swój obowiązek wobec Państwa.

Nie chcę się wypowiadać kto i kiedy rozwiąże kryzys polityczny w Polsce i unormalizuje stosunki. Im prędzej, tem lepiej. W każdym razie opinja kraju powinna sobie jasno zdawać sprawę z tego, że ma obowiązek i ma możność dokonać tego obecny Sejm. Jest ostatnia chwila, aby leaderzy sejmowi głębiej wejrzeli w życie Polski i zdali sobie sprawę z roli, jakąby w tem odegrać jeszcze mogli.

— Czy — brzmiało drugie pytanie — należy oczekiwać ze strony Bloku Bezpartyjnego jakichś dalszych kroków w sprawie porozumienia się z klubami co do rewizji Konstytucji?

— Nie jest mi — odpowiedział pos. Piasecki — o tem nic wiadomem, ale dziwiłbym się, gdyby to miało nastąpić, gdyż Blok Bezpartyjny już się w tej sprawie zwracał, a kluby odmówiły. Jeżeli kluby chcą, to mogą swe stanowisko zrewidować. **Nie widzę, co my mielibyśmy jeszcze do powiedzenia.**

SZKODLIWYM POMYSŁOM PRZECIWSTAWIMY SIĘ

— Co należy sądzić o sytuacji, wytworzonej przez odroczenie Sejmu? — zapytaliśmy przedstawiciela opozycji.

Przedstawiciel opozycji, który wolał, by nazwiska jego nie wymieniać, oświadczył:

— Ze stanowiska rządu jest to półśrodek. Wcześniej czy później według Konstytucji Sejm zebrać się musi. A będzie miał silniejszą pozycję, choćby dlatego, że społeczeństwo zapozna się z uwagami Najwyższej Izby Kontroli, odmawiającej rządowi zaufania.

O ile chodzi o kluby sejmowe, to rzeczywiście wyzyskają one ten 30-dniowy okres na gruntowne rozważenie sytuacji. Stronnictwo, do którego należę, chciałoby uniknąć niebezpiecznych dla Państwa wstrząsów i dlatego chciałoby nadal szukać pokojowego wyjścia z obecnego położenia, ale Sejm dalszych ustępstw czynić nie może. Z prawa kontroli nad wykonaniem budżetu rezygnować nie może, a łżyć się nie pozwoli. Jeśli przeciwna strona tego nie zrozumie, to nie należy oczekiwać złagodzenia konfliktu.

— A sprawa rewizji Konstytucji?

— Niektóre punkty projektu B. B. uznaję za słuszne. Np. żądanie, by rząd był obalony absolutną większością głosów. Nawiasem mówiąc już teraz Sejm postąpi prawdopodobnie według tego życzenia.

Mam nadzieję, że wniosek opozycji będzie uchwalony 250 — 270 głosami.

Jest jeszcze parę innych projektów zmian, które należy uważać za pożyteczne. Naogół jednak projekt Bloku Bezpartyjnego jest znacznie gorszy, niż obowiązująca Konstytucja. To też przyjmiemy nieliczne słuszne propozycje, nie będziemy walczyć o „sejmowładztwo", ale pomysłom szkodliwym przeciwstawimy się z całą energją.

Odczyt w Theologicum

W niedzielę, 17 listopada odczyt Tow. im. Piotra Skargi, w Sali Theologicum o piątej i pół po południu na temat: „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie". — Zagajenie: J. Ex. X. Biskup Dr. Antoni Szlagowski. — Opieka nad Wychodźcami z punktu widzenia katolickiego — Pan Stanisław Gawroński.

Dla uczniów od V klasy, seminarzystów i akademików wstęp wolny.

Pogłębianie kryzysu

PRASA NIEMIECKA O KONSUMENCIE WIEJSKIM I UBEZPIECZENIACH SOCJALNYCH

„Germania" **zamieszcza ciekawą korespondencję o sytuacji łódzkiego przemysłu włókienniczego.**

Trwająca od dłuższego czasu depresja na rynku łódzkim znalazła ciekawy wyraz w stanowisku łódzkich przemysłowców odnośnie memorjału polskich sfer rolniczych: jakkolwiek ogólnie uważa się, że interesy rolnictwa i przemysłu są sobie przeciwne, przemysłowcy łódzcy wystosowali od siebie memorjał do rządu, w którym dowodzą, że ***najszersze uwzględnienie żądań rolników,*** **odnośnie kredytów, subwencyj i ulg podatkowych,** ***powinno znaleźć jak największe zrozumienie.***

Stanowisko to można wytłumaczyć tą okolicznością, że ***polska wieś jest głównym rynkiem zbytu dla produkcji łódzkiej.*** **Długotrwała zaś** ***zniżka cen na zboże unieruchomiła siłę nabywczą wsi, co spowodowało kryzys w Łodzi.***

Eksport polskiej manufaktury wzrósł wprawdzie, **gdyż za 8 miesięcy roku bież. wynosi on** ***50 milj. zł.,*** **podczas gdy za tenże okres w roku poprzednim wyniósł tylko 38 milj. Popiera go ministerstwo komunikacji, które poleciło dostarczać wagonów dla tekstyljów poza koleją. Jednakże powyższe dane** ***nie zmniejszają zastoju w Łodzi,*** **gdyż główny jej odbiorca, wieś polska, pozbawiona jest siły kupna. Dlatego też** ***na szybkie poprawienie się konjunktury w Łodzi nie można liczyć.***

Oprócz powyższych czynników, ***przyczynia się do kryzysu*** **rosnąca** ***drożyzna w Polsce,*** **mające zaś być wprowadzone** ***wysokie stawki ubezpieczeniowe*** **na starość, inwalidztwo i śmierć, oraz** ***46 godzinny tydzień pracy,*** **tłumią rozwój przemysłu łódzkiego.**

* * *

Powyższe wywody ***„Germanji"*** **potwierdzają stanowisko naszego pisma wobec nadmiernych świadczeń społecznych, a ponadto są dobitnym argumentem dla naszych demagogów klasowych z rozmaitych partyj politycznych, które judząc wieś przeciwko miastu lub odwrotnie, starają się przy tem upiec swe interesy partyjne — ze szkodą przemysłu a tem samem i robotników.**

Oświadczenie marjawitów

W SPRAWIE POWROTU NA ŁONO KOŚCIOŁA

Tygodnik marjawicki: „Królestwo Boże na ziemi", podając oświadczenie K. A. P. w sprawie listu otwartego J. Kowalskiego do Biskupów Polskich, iż marjawici winni skierować prośbę swą, dotyczącą pojednania się z Kościołem katolickim, tylko do Stolicy Apostolskiej — pisze:

— *W odpowiedzi na powyższe oficjalne oświadczenie redakcja czasopisma „Królestwo Boże na ziemi" upoważniona jest do zakomunikowania, że żądana prośba o rozpatrzenie i załatwienie poruszonej w „Liście otwartym" sprawy będzie w krótkim czasie sporządzona do Stolicy Św.*

Kapitały zagraniczne w Polsce

AMERYKA ZAWSZE NA CZELE

Wejście amerykańskiego stalowego trustu do Warszawskiej fabryki maszyn i wagonów p. t.: Lilpop, Rau i Loewenstein postawił amerykański kapitał na pierwszem miejscu pośród zagranicznych udziałów w przemyśle polskim.

Amerykanie mają stanowisko przodujące w górnośląskim przemyśle górniczym, hutniczym i metalowym, w którym również wielki udział mają Belgijczycy.

Po przejściu Huty Laury (w Siemianowicach) i Katowick. Sp. Akc. w ręce Koncernu Harrimana, znacznie zmniejszył się kapitał niemiecki i czechosłowacki, (podobnie jak kapitał angielski w polskim przemyśle drzewnym, przez odebranie mu koncesji na eksploatowanie Puszczy Białowieskiej), wzmocnił się zaś angielski kapitał szczególnie w Wielkopolsce w przemyśle cukrowniczym.

Kapitał francuski pracuje jednakowo, szczególnie w małopolskich kopalniach nafty i częściowo w górnictwie i przemyśle tekstylnym, w którym również zaangażowane są wielkie banki włoskie.

W ogólnej sumie, już po najnowszych inwestycjach, udział kapitałów zagranicznych w akcjach polskich przewyższa 1 miljard złotych.

Kredyt niemiecki przychodzi do Polski głównie w postaci długoterminowych kredytów towarowych, co po zawarciu małego traktatu handlowego jeszcze bardziej się wzmocni.

Na terenie politycznym

KONFERENCJA PREMJERA ŚWITALSKIEGO Z POSŁEM PATKIEM

Prezes Rady Ministrow odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, ministrem St. Patkiem. Poseł Patek powraca w dniu 16 b. m. na placówkę do Moskwy.

PRZESZŁO 70 MILJONÓW ZAOSZCZĘDZONO W ZESZŁOROCZN. BUDŻECIE PAŃSTWA

Ministerstwo skarbu sporządza obecnie zestawienia sum zaoszczędzonych w budżecie Państwa na rok 1928/29 na skutek zaniechania całego szeregu wydatków. Jak wynika z prowizorycznych obliczeń w budżecie na rok 1928/29, który wynosił blisko 2.900.000 zł. pozostało niewykorzystanych z wpływów państwowych przeszło 70 miljonów zł. uzyskanych dzięki podjętej przez rząd polityce oszczędnościowej.

NARADA Z PROTESTANTAMI

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbył dnia 15 b. m. z księdzem superintendentem Juljuszem Burschem konferencję, której przedmiotem było omówienie rozpoczęcia prac nad ułożeniem projektu ustawowego uregulowania stosunku państwa do Kościoła ewangelicko - augsburskiego. W konferencji brał udział dyrektor departamentu Wyznań Religijnych p. Potocki.

Dalsza panika

Przygotowywanie represyj

Londyn 15 listopada (tel.) Zebranie giełdy nowojorskiej w dniu 14 b. m. odbyło się pod znakiem dalszej katastrofalnej zniżki kursów. Zlecenia na sprzedaż znacznie się zwiększyły.

Już otwarcie giełdy było słabe, z powodu wielu przymusowych realizacyj, następnie dzięki interwencji kursy się nieco podniosły, lecz pod koniec nastąpiła panika, która obniżyła kursy o 20 dolarów. Obroty były bardzo ożywione.

Równolegle z usiłowaniami, które podjął senator Borah w celu zapobieżenia zniżce kursów, wystąpił członek kongresu z Chicago Sabath, który zawiadomił prezydenta Hoovera, że domaga się przeciwdziałania spekulacji, oraz przygotowuje prawo, zakazujące sprzedaży na giełdzie bez posiadania efektywnego pokrycia.

KTO WYGRAŁ?

Dziś, w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery nastepujące:

40.000 zł. Nr. 81933.
20.000 zł. Nr. 188742
5.000 zł. Nr. 205118.
Po 2.000 zł. N-ry: 134199. 163803.
Po 1.000 zł. N-ry: 98680, 178449.
Po 500 zł. N-ry: 24287, 45339, 89066, 92845, 119639, 133536, 162898.
Po 300 zł. N-ry: 6342, 6856, 23921, 26915, 41693, 55541, 60528, 80551, 90634, 103425, 111620, 115164, 124120, 150099, 157124.

Ponadto szereg numerów wygrał po zł. 200, 150 i 100.

OD ADMINISTRACJI

W razie nieregularnego otrzymywania „Polski" przez naszych Szan. Prenumeratorów, prosimy natychmiast nas zawiadomić. — Warszawa, Krak. - Przedm. 71, telef. 503-59.

GDYBY RZĄD ZABRAŁ GŁOS...

DEKLARACJA RZĄDOWA MOGŁABY ZNACZNIE WYJAŚNIĆ SYTUACJĘ!

W kołach politycznych rozeszła się wieść, że rząd opracowywuje deklarację polityczną o charakterze zasadniczym, którąby dała wykład tez programowych rządu w związku z obecną sytuacją wewnętrzną. Miałby w niej ponoć rząd dać pewne wskazówki co do swej linji postępowania oraz wypowiedzieć pewne poglądy na kapitalną kwestję porządku dnia politycznego: na kwestję prac nad rewizją konstytucji.

Rzecz prosta, jest to tylko pogłoska. W naszych stosunkach już jutro może się okazać, że pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości. Pozatem otwartą pozostaje kwestja, w jakiej formie i gdzie taka enuncjacja mogłaby być ogłoszona. Wszakże parlament jest odroczony, a jednak właśnie parlament jest — mimo wszystko — najwłaściwszem forum do rządowych wystąpień tego rodzaju. Jest więc sporo wątpliwości natury formalnej.

Są pozatem wątpliwości natury merytorycznej; wyrażają sie one w pytaniu: co powiedziałby rząd w tej chwili?...

A jednak — mimo tych wątpliwości — przywiązywalibyśmy wielką wagę do takiej deklaracji rządowej. Mogłaby ona bowiem wyjaśnić wiele w obecnem powikłaniu stosunków politycznych i mogłaby może zainaugurować okres precyzowania się sytuacji, dotychczas nabrzmiałej jedynie zgrzytami i walką negacyj. Do jakiego stopnia te stosunki wewnętrzne są niezdrowo napięte, o tem świadczyć może choćby to, że zagranicą, gdzie możność swobodnej oceny naszej sytuacji niczem nie jest krępowana, kursują najbardziej fantastyczne domysły i równie drastyczne prognozy na temat mogących nastąpić wydarzeń i przemian. — Rzecz prosta, iż jest to przedewszystkiem dlatego możliwe, że w zamęcie pojęć, jaki w Polsce w wyniku przewlekłego konfliktu powstał, brakuje wyraźniejszego zarysowania stanowiska rządu.

Deklaracja rządowa niewątpliwie mogłaby położenie w znacznym stopniu wyjaśnić. Nietylko zaś wyjaśnić, ale — jak pozwalamy sobie wierzyć — także ułatwić. Lojalne wypowiedzenie swoich celów przewodnich, otwarte oświadczenie się co do taktyki politycznej, mogłoby z całą pewnością stworzyć wręcz nową sytuację, z nowemi perspektywami i możliwościami, z nową treścią psychologiczną, z nowemi formami działania.

Naturalnie, orjentujemy się dobrze, że nie istnieje droga oddziaływania opinji na rząd, aby tą drogą poszedł. Nawet ks. Radziwiłł zmuszony był w publicznym wywiadzie stwierdzić, że nikt nie ma obecnie wpływu na istotne decyzje polityczne, ponieważ są one ześrodkowane w rękach samego Marsz. Piłsudskiego. Gdyby jednakże okazało się, że rząd widzi (niewątpliwy— dla nas) cel rzucenia swego głosu na szalę wypadków, mogłoby to przynieść znaczne ułatwienie w zabiegach około skonkretyzowania sytuacji wewnętrzno - politycznej, która w obecnej chwili grzęźnie jeszcze w chaosie.

Wstępem jednakże musiałoby być zwołanie odroczonego parlamentu oraz uznanie jego praw do załatwienia kwestyj, stanowiących konstytucyjny obowiązek parlamentu. Pozatem, rzecz prosta, deklaracja rządowa musiałaby akcentować dążenie do wybrnięcia z impasu, wskazując w tym kierunku właściwe, spokojne, objektywnie rozważone drogi.

Wobec wczorajszych zapowiedzi w prasie odczytu publicznego p. Premjera Dr. Świtalskiego na temat rewizji konstytucji, wypadnie zaczekać do chwili tego odczytu aby móc stwierdzić, czy to nie tą właśnie drogą okólną rząd zamierza ujawnić swoje intencje...

P. Hołówko o polityce Polski

NIEMA BLOKU ANTYSOWIECKIEGO

Po powrocie z krajów bałtyckich naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., p. Tadeusz Hołówko udzielił wywiadu na temat stosunku Polski do państw bałtyckich.

Na wstępie zaprzeczył p. Hołówko podejrzeniom prasy sowieckiej, jakoby jego podróż oraz podróż p. min. Zaleskiego do Bukaresztu pozostawały w związku z rzekomem organizowaniem bloku antysowieckiego.

— Według mego zdania, oświadczył p. Hołówko, szaleństwem byłoby organizowanie lub udział Polski w każdej akcji, mającej na celu obalenie obecnego rządu w Moskwie i dopomaganie do powrotu do władzy żywiołom nacjonalistycznym i wielkorosyjskim.

P. Hołówko podkreślił następnie, że żaden kierunek emigracji rosyjskiej nie chce pogodzić się z niepodległością państw bałtyckich. Wobec tego państwa te nie mają powodu dążyć do obalenia rządu sowieckiego. Podejrzenia prasy komunistycznej są bezpodstawne.

„Prawda — mówił dalej p. Hołówko — w imię słuszności trzeba stwierdzić, że daje jej pewne podstawy do niepokoju zachowanie się i ton pewnego odłamu prasy polskiej, która w swych wystąpieniach antykomunistycznych przebiera miarę, atakując w sposób niewłaściwy poselstwo państwa, z którem mamy normalne i pokojowe stosunki. Niestety, opinja sowiecka, przyzwyczajona do tego, że prasa sowiecka jest aparatem precyzyjnie posłusznym czynnikom rządowym, nie uświadamia sobie należycie, że w Polsce jest wolność prasy, z nadużywaniem której rząd polski tak często musi walczyć".

Następnie mówił p. Hołówko o swych wrażeniach z Finlandji, Estonji i Łotwy. Stwierdził, że wszystkie te państwa rozwijają się pomyślnie. Do Polski odnoszą się życzliwie i coraz więcej o niej wiedzą. Dużo pod tym względem zrobiła poznańska P. W. K.

Aresztowania

DYGNITARZY MIEJSKICH ZA NADUŻYCIA

GDYNIA, 15 listopada. (Telef.).— Aresztowany tu został były prezydent miasta Krauze na skutek ujawnionych nadużyć, popełnionych przez niego przy dostawach kostek brukowych i przy wznoszeniu budynków miejskich.

Równocześnie aresztowano także byłego inżyniera miejskiego Tadeusza Frankowskiego, zamieszanego w aferę Krauzego i pod zarzutem popełnienia nadużyć przy budowie kanalizacji miejskiej.

Aresztowani również zostali były technik miejski Stanisław Janicki, kontroler magistratu Stanisław Balicki i przedstawiciel firmy „Horoch Radomski w Gdyni" — Aleksander Radomski, ci ostatni za systematyczne nadużycia przy dostawach cementu dla robót miejskich. Nadużycia te ujawnione zostały w czasie ostatnio zarządzonej przez p. wojewodę pomorskiego lustracji.

Przegląd prasy

POLSKIE KONTRASTY

Intrygująca to nieraz rzecz obserwować w prasie, jak zależnie od zabarwienia politycznego każda sprawa, każdy fakt zupełnie rozbieżnie jest oceniany. Mimo logicznej zasady, że w każdej sprawie objektywna prawda może być tylko jedna, znajdujemy w prasie prawd dwie — trzy lub więcej, ponieważ każda jest... subjektywna.

Oto przykład. Zbierano w społeczeństwie pieniądze na t. zw. fundusz walki ze szpiegostwem, zredukowany przez Sejm w budżecie M. S. Wojsk. Zebrano miljon — po ośmiu miesiącach. A oto obecnie jednego dnia zabierają w tej sprawie głos dwa dzienniki.

GŁOS TRIUMFU

„Gazeta Polska" przedstawia emocjonalne momenty akcji zbiórkowej i wyznaje ustami jen. Góreckiego, że

— przeważyła w nas wiara, że jednak społeczeństwo polskie posiada tyle jeszcze instynktu samozachowawczego, że zrozumie, że tam gdzie o obronę państwa chodzi tam skończyć się powinny targi czy swary partyjne.

A następnie, uniesiona nastrojem opowiadania, przytacza zapowiedź, że zbierze się drugi miljon, a nawet, że

— tak uczyni więcej Polaków— i dlatego wierzę, że może nietylko drugi miljon zbierzemy!!

GŁOS CHŁODNEJ ANALIZY

„Gazeta Warszawska" rzuca na te sprawy światło zupełnie inne:

— Rozesłano przeszło 23 tysięce list składkowych, uruchomiono wielką propagandę, wydano polecenia starostom i wójtom, a w rezultacie po 8 miesiącach z trudem zdołano zebrać — pierwszy miljon.

Wynikają z tego nader pouczające wnioski gospodarcze i polityczne, okazuje się, że miljon to poważna suma, o czem powinni pamiętać ci, co układają budżety i ci, co je potem uchwalają. Gdyby tę świadomość mieli wykonawcy budżetu państwowego w r. 1927/8, to życie gospodarcze i polityczne płynęłoby dzisiaj innym torem, nie byłoby tak ostrego kryzysu gospodarczego i — sprawy Czechowicza.

Druga nauka jest niemniej ciekawa. Zbiórka na fundusz dyspozycyjny miała być swego rodzaju plebiscytem. Z jednej strony Sejm, posądzony o popieranie szpiegostwa w kraju, z drugiej cały autorytet partji rządzącej. Otóż trzeba stwierdzić, że ten plebiscyt nie wypadł źle dla Sejmu. Społeczeństwo oceniło sytuację trafnie. Zrozumiało ono, że nie chodzi tu o walkę ze szpiegostwem, ale o cele czysto partyjne.

I tu dochodzimy do najważniejszej dla obozu rządowego nauki: społeczeństwo nie wierzy mu, nie ma do niego zaufania.

SMĘTNA DOLA DYKTATORA

Jak wiadomo, Woldemaras, niedawny wszechwładny dyktator Litwy — upadł. Chodziły nawet słuchy, że chciałby ratować swoją osobistą „nietykalność" przez osiedlenie się... w Polsce, którą tak długo i tak napastliwie atakował.

Na tle obecnej smętnej doli Woldemarasa *„Robotnik"* pisze:

— Dziś były dyktator, doniedawna wszechwładny pan życia i śmierci na Litwie, jest samotny i opuszczony przez wszystkich. A wielu z tych, co niedawno drżeli przed nim, dziś kopie go, powalonego na ziemię. Zwykły los dyktatora... Zasłużona kara na tych, co w swem zaślepieniu nie odróżniają rzeczy trwałych, jak zbiorowość ludzka i jej praca, od rzeczy przemijających, jak jednostka i jej panowanie.

I stwierdza *„Robotnik"* na tym przykrym przykładzie,

— jakiem nieszczęściem dla kraju są rządy jednostki, niekontrolowane przez ogół obywateli. Zwłaszcza w dzisiejszych warunkach niezmiernie skomplikowanego życia państwowego i międzynarodowego.

Tak! Przykład Woldemarasa ma swoją bardzo wyrazistą wymowę...

GIEŁDA

Warszawa

Dolar St. Zjedn. 8.8? i trzy czwarte

DEWIZY

Belgja 125.13 — 124.51.
Londyn 43.62 — 43.30
Nowy Jork 8.91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.
Paryż 35.22 — 35.04.
Włochy 46.81 — 46.57.
Wiedeń 125.68 — 125.06.
Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90 i pół. Rubel złoty 4.65. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 119.25 — 119.00.
5 proc. państw. poż. dolarowa 65.75.
5 proc. pożyczka konwersyjna 50.25.
10 procentowa pożyczka kolejowa 102.50.
5 proc. L. Z. miasta Warszawy 50.75.
8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.50 — 67.75

AKCJE

Bank Polski 169.50 — 170.25
Bank Zachodni 70.00
Bank Zw. Sp. Zar. 78.50.
Warsz Tow. Fabryk Cukru 30.00.
Firlej 43.00.
Węgiel 76.25 — 76.00.
„Nobel" 13.00.
Lilpop 35.00 — 35.50.
Modrzejów 20.00.
Ostrowiec 70.00.
Starachowice 23. — 23.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 24.50 — 24.80.
Pszenica 39.50 — 40.00.
Jęczmień browarniany 27.00 — 29.00.
Jęczmień na kaszę 24.50 — 25.00
Owies jednolity 24.00 — 24.75.
Rzepak 74.00 — 76.00.
Mąka pszenna cztery zera 65 proc. 62.00 — 66.00.
Mąka żytnia podług przepisu 39.00 — 40.00.

Lwów

Żyto małopolskie 23.00 — 23.50.
Jęczmień przemiałowy 18.50 — 19.50.
Owies małopolski 20.25 — 21.25.
Kukurydza rumuńska 24.00 — 25.00.
Ziemniaki przemysłowe 3.50 — 4.00.
Fasola biała 80.000 — 95.00.
Hreczka 24.00 — 25.00.

Austrja w przededniu decydującej chwili

CZY UDA SIĘ UNIKNĄĆ WOJNY DOMOWEJ?

Walka o zmianę konstytucji w Austrji wchodzi w decydujące stadjum. Podkomisja, wyłoniona przez komisję konstytucyjną parlamentu w celu szczegółowych obrad nad projektem rządowym, ukończyła w dniu 8 b. m. swoje prace, ustalając w szeregu zasadniczych kwestyj zupełne przeciwieństwo zdań między partjami rządowemi a opozycją. Obecnie toczą się prywatne rokowania nad wyrównaniem tych różnic, poczem zadanie komisji będzie zakończone i decyzja przejdzie na plenum parlamentu, gdzie albo cała sprawa przejdzie gładko, o ile uda się teraz zawrzeć kompromis, lub też skutkiem oporu opozycji nie uda się uzyskać potrzebnych do zmiany konstytucji dwóch trzecich głosów, a zatem zajdzie ta ewentualność, w przewidywaniu której Heimwehra grozi zamachem stanu.

Narazie zatem wszystko trwa w oczekiwaniu i podnieceniu, które od lata r. b. stale wzrastając, doszło teraz do kulminacyjnego punktu. We wszystkich 4-ch wyższych szkołach wiedeńskich od tygodnia już zawieszono wykłady skutkiem awantur, jakie na ich terenie się rozgrywały. Opinja wszystkich krajów z coraz większą uwagą śledzi rozwój wypadków austrjackich. Pisma francuskie poświęcają im specjalne artykuły, w angielskiej zaś Izbie Gmin całą godzinę toczyła się dyskusja nad interpelacją labourzystów, którzy wskazując na postanowienia traktatu pokojowego żądali rozbrojenia zarówno Heimwehry, jak i socjalistycznego Schutzbundu; minister Henderson wystąpił przytem pod adresem zamachowców austrjackich ze słowami poważnej przestrogi. Jeszcze żywiej interesuje się sytuacją austrjacką opinja w Niemczech, gdzie np. Reichsbanner zbiera składki na rzecz Schutzbundu i zapowiada w razie potrzeby zbrojne przyjście mu z pomocą, organy zaś demokratyczne oskarżają jednego z najwybitniejszych przemysłowców, dr. Voglera, iż popiera finansowo akcję Heimwehry. Inni sąsiedzi Austrji są również mocno zainteresowani rozwojem wypadków. Plany Heimwehry znajdują ostre słowa potępienia w Czechosłowacji, natomiast nie bez sympatji odnoszą się do nich Węgry i Włochy.

Uroczystości 11-lecia republiki austrjackiej w dniu 12 b. m. dały okazję do szeregu manifestacyj i programowych przemówień. We Wiedniu manifestowało 100.000 socjalistów przeciwko projektowanemu w nowej konstytucji odebraniu Wiedniowi dotychczasowego jego charakteru jako odrębnej prowincji, a burmistrz Seitz, zapowiedział, że jeśliby zmiana konstytucji miała dotyczyć zasadniczych jej podstaw, lud robotniczy pięściami bronić będzie swych praw. Równocześnie w Insbrucku manifestowało 4.000 Heimwehrowców, przyczem trzy kompanje bataljonu szturmowego miały na karabinach (w Tyrolu wolno Heimwehrze występować w pełnem uzbrojeniu) na sadzone bagnety, a szef Heimwehry, Steidle, oświadczył, iż Heimwehra rozbroi się dopiero po osiągnięciu zwycięstwa i zapowiedział walkę wszelkiemi rozporządzalnemi środkami bez względu na wymogi legalności. W Grazu, gdzie demonstracja Heimwehry liczyła 10.000 głów, groził dr. Pfrimer nawet zlynczowaniem tych polityków prawicowych, którzy poprzeć będą obecny projekt rządowy, zdaniem jego niewystarczający!

Tymczasem jednak w kołach politycznych pracuje się nad zażegnaniem konfliktu. W ciągu dni ostatnich stronnictwa prawicowe konferowały z przedstawicielami Heimwehry, kanclerz zaś Schober szukał porozumienia z delegatem socjalistów, Dannebergiem. Donoszono już nawet przed dwoma dniami o jakoby osiągniętym kompromisie, w myśl którego Wiedeń pozostałby odrębną prowincją, ale gospodarka jego i sprawy wewnętrzne podlegałyby pewnej kontroli naczelnych władz centralnych. Doniesienia te nie zostały atoli dotąd potwierdzone.

Przeżywa więc Austrja chwile gorączki oczekiwania przed decyzją: kompromis, czy wojna domowa? Zdaje się jednak, że zdrowy instynkt zwycięży. Ostatnie wybory gminne, które dały niemal bez zmian tenże stopień mandatów, co i przed 5 laty, zdają się ostrzegać oba obozy przed doprowadzaniem do ostateczności.

M. G.

Koleje subwencjonowały

DZIENNIK ANTYRZĄDOWY

„Berl. Tageblatt“ ujawnił, że zarząd niemieckich kolei zakupywał codziennie po 5.000 egzemplarzy nacjonalistycznej „Deutsche Allg. Zeitung“, co było oczywiście niedozwoloną subwencją.

W związku z temi rewelacjami zarząd kolei ogłosił komunikat, w którym przyznaje, że abonuje większą ilość egzemplarzy dziennika tego, zaznaczając jednocześnie, że czyni to z tego powodu, iż „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zajmuje się obszernie kolejnictwem. Stosunki między zarządem kolei a wspomnianym dziennikiem, zaznacza komunikat, sięgają jeszcze czasów wojny, kiedy dziennik ten, ukazujący się wówczas pod innym tytułem, miał charakter urzędowy.

Socjalistyczny „Vorwaerts“ nazywa to sprostowanie wykrętem, zanaczając przytem, że koła wielkiego przemysłu, wywierające główny wpływ na kolei niemieckiej, utrzymują dziennik, uprawiający antyrządową politykę.

(Subwencja rocznie wynosiła 300.000 marek. Uw. Red.).

Obniżenie dyskonta

banków prywatnych nie będzie

Mimo powziętej w dniu wczorajszym uchwały Rady Banku Polskiego w sprawie obniżenia stopy dyskonta o pół proc., banki prywatne narazie zniżki stopy dyskontowej nie przeprowadzą. Będzie ona nadal wynosić 13 proc. w stosunku rocznym.

Polskie niebezpieczeństwo

NA MARGINESIE OBAW AGRARJUSZÓW

Berlin, 14 list. (tel. wł.). — Berliner Tageblatt“ podaje rzeczowe wywody na temat przyszłego traktatu handlowego niemiecko - polskiego.

— Organizacje agrarjuszy niemieckich podniosły w prasie ogromny alarm z chwilą ustąpienia dr. Hermesa z przewodnictwa delegacji niemieckiej do zawarcia traktatu handlowego z Polską. Nie bezpieczeństwo rzekomo jest dla wschodnio - niemieckich sfer ziemiańskich z tego powodu wielkie. Twierdzenie to jest zupełnie nieuzasadnione. Nawet najbardziej uprzywilejowane cła (6 mk. za centnar podwójny) przy obecnych, bardzo niskich cenach zboża nie wywołają w Polsce wielkiego zachwytu

Zmiana wysokości stawki celnej możliwa jest dopiero po wygaśnięciu 15 lutego 1930 r. traktatu handlowego szwedzko - niemieckiego.

Jednocześnie Niemcy zastrzegą się co do polskich pretensyj eksportowych, które będą mogły być wprowadzone dopiero przy odpowiednio wysokiej stawce celnej.

Pożałowania godnem jest, że Polska przed samem zakończeniem pertraktacyj handlowych z Niemcami, swym projektem premij eksportowych i ograniczeń importu ściągnęła na siebie odium społeczeństwa niemieckiego.

Nienasycone pragnienie

Opozycja chłopska

Wiedeń, 15 list. (telef.). — Korespondent Neue Freie Presse donosi z Moskwy:

— Trzecia pożyczka przemysłowa, której wysokość była już podwyższona przez rząd sowiecki, ostatnio znowu podwyższoną została o 150 miljonów rubli, czyli, że dosięgła sumy 900 miljonów rb.

Robotnicy i mieszkańcy miast pokryli już swoje udziały w 125 proc., wieś zaś tylko w 69 proc.

Dla ściągnięcia końcowej sumy zaniechaną będzie agitacja w fabrykach i miastach, za to wszystkie środki zostaną uruchomione, celem wydobycia ze wsi zaległych rat.

Niemcy na Pomorzu

Po r. 1920 zmiany niewielkie

W wyborach miejskich na Pomorzu w 30 miastach Niemcy uzyskali 70 mandatów t. zn. 11,6 proc., z tego 57 mandatów z list własnych, 13 zaś z mieszanych polsko - niemieckich.

Największy odsetek mandatów mają Niemcy w Wejherowie (37,6 proc).

Ostatnie wybory do rad miejskich na Pomorzu wykazują, że Niemcy od czasu silnego odpływu w 1920 roku utrzymują swój stan posiadania, a w niektórych miastach wykazują wzrost. (AW)

Miasto kościołów i sekt

ODZYSKAŁO SWEGO PANA

Pod powyższym tytułem zamieszcza berlińska „Germania“ entuzjastyczny opis Wilna.

Wilno, czytamy tam, można porównać do promieniejącej panny młodej, którą po długich i gorzkich walkach wprowadził do swego domu jej narzeczony, Polska, aby było ozdobą jak klejnot liczący czterdzieści kościołów.

Poza katolikami są tam greko - katolicy, mahometanie, kalwini, protestanci dwóch wyznań, rosyjscy ortodoksi, Żydzi, a niedaleko, w Trokach, karaimi. Ci ostatni są nieliczną sektą, której wyznawcy znajdują się jeszcze na Krymie.

W dalszym ciągu artykuł zachwyca się Ostrą Bramą i ogólną czcią, jaką żywi dla Matki Boskiej całe to miasto. Omawia cuda rzeźbiarskie kościoła św. Piotra i Pawła, włoskie malowidła w katedrze, wyróżniając specjalnie kaplicę św. Sebastjana w stylu florentyńskiego renesansu, srebrem i marmurem ozdobioną, nakoniec kościół św. Anny, strzelający kształtami czystego gotyku w rozjaśnione niebo.

Mahometanie mają swą własną dzielnicę z moszeą, podobnie jak i Żydzi, których dzielnica tchnie brudem i nędzą. Ciekawa jest tam synagoga z 15 wieku.

Wyróżniają się w Wilnie Niemcy schludną czystością ich domów.

— Oczywiście, — kończy artykuł, — jest tam sfera zadrażnień jeszcze niezaleczonych, jednak czuwa nad tem Ta w Ostrej Bramie, piękno zaś miasta i jego możliwości rozwojowe są dwie: Mieszkańcy wierzą w dobrą przyszłość, a pod osłoną swego własnego państwa i Kościoła mają zapewniony spokój.

Powyższy artykuł należy powitać z uznaniem. Nareszcie znalazło się uczciwe pismo niemieckie, które poinformowało swych czytelników, że Wilno jest polskie, co we właściwem świetle przedstawi tendencyjne artykuły prasy hakatystycznej, sprzyjające fantazjom Woldemarasa i innych.

Starcia z żydami w Krakowie

PALENIE CZAPEK ŻYDOWSKICH KORPORANTÓW

Kraków, 15 listopada. — Jak wiadomo na wiecach akademickich wystąpiono z żądaniem zakazu noszenia czapek korporacyjnych i odznak akademickich przez Żydów. Kilkunastu opornym studentom żydowskim wczoraj zdjęto czapki przemocą i demonstracyjnie spalono, przy akompanjamencie okrzyków, iż młodzież żydowska nie jest godna noszenia tych czapek. Na tem tle doszło w kilku punktach miasta do zajść między młodzieżą polską a żydowską. Policja zmuszona była interwenjować.

Studenci Żydzi, którzy początkowo przebywali w uniwersytecie zostali usunięci z Collegium Novum, tak, iż po godzinie 10 nie widziano na wykładach ani jednego Żyda. Przed gmachem uniwersytetu zebrało się przeszło 2 tys. młodzieży. Imieniem Krakowskiego Komitetu Akadem. przemawiał p. Klimecki, nawołując do zachowania spokoju. (AW).

* * *

WCZORAJSZE WIECE STUDENTÓW W KRAKOWIE

Według otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych telefonogramów z Krakowa, dzień wczorajszy na Uniwersytecie Jagiellońskim przeszedł naogół zupełnie spokojnie. O godz. 12-ej odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu wiec studentów - Polaków, przyczem wiecujący nie dopuścili do udziału w obradach członków stowarzyszeń młodzieży socjalistycznej i demokratycznej. Powzięto rezolucje ustawowego wprowadzenia numerus clausus, wydania ustawy o obowiązku dostarczania przez gminy wyznaniowe żydowskie zwłok do prosektorjów, rozwiązania stowarzyszeń studentów żydowskich o charakterze korporacyj akademickich

Protest rodziców

Do godz. 9 czy 7

Donoszą z Łodzi, że na skutek wydania przez kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi zarządzenia o t. zw. godzinie policyjnej dla młodzieży uczniowskiej bez towarzystwa starszych na ulicy po g. 7 wieczór, zwołały komitety rodzicielskie przy szkołach średnich konferencję, na której wystosowano do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego protest przeciwko temu zarządzeniu. Rodzice proszą o złagodzenie zarządzenia kuratorjum w tym sensie, by godzina policyjna obowiązywała conajmniej od 9-ej wieczór.

Pomyślny bilans mamy z ZSRR.

Izba handlowa polsko-sowiecka opracowała zestawienia statystyczne dotyczące handlu Polski i ZSRR. w pierwszych trzech kwartałach r. b.

Według tych danych, wywóz z Polski do Sowietów osiągnął wartość 47.899.000 zł. w czasie gdy import wynosi tylko 26.231.000 zł.

Przewaga wywozu nad wwozem z ZSRR. w ostatnim kwartale bieżącego roku gospodarczego, wzmognie się jeszcze bardziej dzięki zawartym statnio wielkim tranzakcjom metalurgicznym i włókienniczym.

Służba Kościelna A Kasy Chorych

Sprawa ubezpieczenia służby kościelnej, a więc organistów kościelnych i t. p. w Kasach Chorych, jest bolączką, którą odczuwa dziś prawie każda parafja. Liczne skargi księży proboszczów dowodzą, że bolączka ta jest aktualna, rośnie i zaognia się.

PODŁOŻE SPRAWY

Niedomagania te wyrażają się w żądaniach Kas Chorych wobec proboszczów, aby ci ubezpieczali służbę kościelną w Kasach, w razie zaś odmowy, lub zaległości w płaceniu składek Kasy Chorych dokonywują egzekucji na majątku lub poborach proboszcza.

Podstawą roszczeń Kas Chorych jest okólnik Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 14 grudnia roku 1925 nr. 10228/VI/9, oraz okólnik Prezesa Rady Ministrów w Monitorze Polskim nr. 204/25 poz. 877, oświadczające, że wobec uzyskania mocy Konkordatu, kwalifikacje pracodawców wobec służby kościelnej posiadają proboszczowie, a nie Dozory Kościelne.

NIEZROZUMIENIE

To, co się dzieje obecnie w sprawie powyższej, jest wynikiem grubego niezrozumienia sprawy przez Kasy Chorych.

Nasi Biskupi wyrazili życzenie, aby proboszczowie opłacali za służbę kościelną świadczenia do Kas Chorych, spodziewając się, że lada dzień zostanie wprowadzony w życie art. IV Konkordatu, na podstawie którego służba kościelna otrzyma od rządu stałą pensję na swoje utrzymanie. Tymczasem artykuł ten Konkordatu jeszcze nie wszedł w życie, a Kasy Chorych już go wykorzystują, tak jakby on już obowiązywał.

BEZPODSTAWNE PRETENSJE

Wobec tego roszczenia Kas Chorych wobec proboszczów są zupełnie bezpodstawne. Służba kościelna nie usługuje osobiście proboszczowi, lecz gminie katolickiej, czyli parafjanom. Gdzież więc racja, aby proboszcz osobiście odpowiadał za jej ubezpieczenie? Taka interpretacja jest dziwolągiem prawnym. Proboszcz również nie może odpowiadać za nieopłacanie składek przez parafjan, gdyż nie posiada nad nimi w tym kierunku żadnej egzekutywy! Ofiary, zbierane w niedziele i święta nie wystarczają na cele powyższe, zwłaszcza, że są przeznaczone przez ofiarodawców na inne cele, jak np.: na światło przy ołtarzach i t. p.

WŁAŚCIWA INTERPRETACJA

Wobec powyższego stanu rzeczy jedyne wyjście właściwe jest następujące:

Służba kościelna powinna być zwolniona od „dobrodziejstwa" Kas Chorych aż do chwili wprowadzenia art. IV Konkordatu.

W każdym zaś razie Kasy Chorych muszą się liczyć z art. 3 i 6 swej ustawy, która nakłada obowiązek ubezpieczenia tylko przy takiem zajęciu, które stanowi główną podstawę utrzymania pracownika. Jeżeli więc gospodarz, czy kupiec spełnia dodatkowo posługi kościelne, to z tej racji nie może być on zmuszony do ubezpieczenia w Kasie Chorych. To samo dotyczy robotnika rolnego, zajętego u proboszcza, a usługującego dodatkowo w kościele, gdyż na podstawie zarządzenia ministra Pracy z dnia 6 sierpnia 1924 r. L. 2629/VII pracownicy rolni są wolni od tego.

WYROK TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Dokonywanie egzekucyj za służbę kościelną przez Kasy Chorych na majątku i dochodach proboszcza są niedopuszczalne, wyrok bowiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 12 czerwca 1928 III. 1231/8 w sprawie egzekucji u księdza w Suszynie wyraźnie postanawia, że „proboszcz nie ma obowiązku płacić ze swoich dochodów podatku, wymierzonego probostwu". Wyrok więc odróżnia zupełnie dokładnie osobę i majątek osobisty proboszcza od probostwa i jego obowiązków. Ponieważ służbę kościelną utrzymuje parafja, a nie proboszcz, wszelkie roszczenia Kas Chorych wobec proboszczów z powodu służby kościelnej nie mają absolutnie żadnej podstawy prawnej.

WYJAŚNIENIE URZĘDOWE

Dla skompletowania materjału w powyższej sprawie wypada podać odpowiedź Min. Wyznań R. i O. P. daną J. E. ks. Biskupowi Kubinie dnia 17 lipca b. r. nr. VI R K 4162.

Pismo to zaznacza, że Kasy Chorych mogą stosować ulgi dla parafij o małych dochodach, przyznanie zaś pomocy państwowej, przewidzianej w art. IV Konkordatu, celem przymusowego ściągania datków na cele kościelne, a więc i na opłatę Kas Chorych za służbę kościelną, nie ma dotychczas podstaw prawnych.

Powyższe wyjaśnienie więc stwierdza, że niema w Polsce podstaw prawnych dla przeprowadzania egzekutywy w celu zebrania środków na cele kościelne, a więc i na opłaty Kas Chorych. Jeżeli tak, to jakże można żądać od proboszczów wypełnienia obowiązków nie ich osobistych, lecz za ich parafjan, jeżeli proboszczom w tym kierunku żadna egzekutywa nie jest dana?

Powyższa konstrukcja prawna uzasadnia w całej pełni naszą tezę, że do czasu wprowadzenia art. IV Konkordatu, służba kościelna powinna być zwolniona od świadczeń na Kasy Chorych.

Kwestji tej poświęca obszerny artykuł ks. I. J. w październikowym numerze „Głosu Kapłańskiego", skąd wiele danych powyższych zaczerpnęliśmy.

Ko.

O UBEZPIECZENIE KSIĘŻY

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻ.

W sądzie najwyższym zapadło orzeczenie dotyczące sporu o ubezpieczenie księży profesorów.

Kasa chorych miasta Płocka żądała ubezpieczenia księży profesorów, wykładających w miejscowem seminarjum, czemu Kurja diecezjalna się sprzeciwiła.

Spór oparł się o sąd grodzki, a następnie o okręgowy w Płocku. Ten ostatni uznał słuszność żądań Kasy chorych.

Kurja płocka założyła skargę kasacyjną do sądu najwyższego, powołując się na pogwałcenie konstytucji i konkordatu między Stolicą Apostolską, a Rzeczpospolitą Polską.

Sąd najwyższy orzekł, że zarzuty skargi kasacyjnej są słuszne. Żądanie Kasy chorych nie znajduje oparcia w ustawie o przymusowem ubezpieczeniu i pozostaje w jaskrawej sprzeczności z przepisami konkordatu.

Z powodu więc obrazy przepisów konkordatu, sąd najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego i przekazał sprawę temuż sądowi do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów.

AKADEMICKI RUCH SODALICYJNY

Sodalicje akademickie chcą wychować elitę katolicką. Chcą być ogniskiem czynu, energji i sprężystości katolickiej. Dążą do tego środkami przyrodzonemi (zebrania dyskusyjne, praca w sekcjach eucharystycznych, apologetycznych, charytatywnych) i nadprzyrodzonemi (wspólne nabożeństwa miesięczne z Komunją św., kult Najśw. Marji Panny).

Sodalicja Marjańska nie bierze jako organizacja udziału w polityce. Zachęca jednak swych członków do pracy w stowarzyszeniach naukowych, samopomocowych i t. p. Sodalisi winni wnieść do tych organizacyj ducha katolickiego. Dużo wybitnych stanowisk zajmują dzięki swym zaletom sodalisi.

Przez odrodzenie jednostek, drogą apostolstwa świeckiego dążą Sodalicje do odrodzenia społeczeństwa.

W ostatnich latach Sodalicje przyczyniły się do zorganizowania Akademickich Kół Misyjnych. Na ich czele stoją sodalisi.

Męskie Sodalicje istnieją we wszystkich środowiskach uniwersyteckich oraz w Gdańsku. Ogółem w 7 kołach jest obecnie 782 członków.

Sodalicje Akademiczek liczą około 700 członkiń w 6 kołach.

Warszawska Sodalicja Marjańska Akademików mieści się przy ul. Moniuszki 3a, tel. 163-44. Dyżury odbywają się we wtorki i piątki. Moderatorem Sodalicji jest ks. dr. Wł. Lewandowicz, prezesem p. Wacław Kowalewski. Dzięki zalegalizowaniu statutu Sodalicja będzie mogła rozwinąć jeszcze żywszą działalność. W chwili obecnej liczy stu kilkunastu członków. Stale zgłaszają się nowi kandydaci, chcący przez doskonalenie samych siebie wedle zasad etyki katolickiej, pod szczególną opieką Matki Bożej, przyczyniać się do uświęcenia całego narodu.

ZMIANY NA STANOWISKACH KOŚCIELNYCH W ŁOMŻY

Na opróżnione miejsce wikarjusza generalnego i oficjała po śmierci ks. infułata Błażewicza otrzymali nominacje ks. prał. Fr. Wądołowski, długoletni zasłużony, prefekt szkół łomżyńskich na wikarjusza generalnego i ks. dr. Dmochowski, prof. Seminarjum duchownego na oficjała.

Ponadto proboszczem parafji łomżyńskiej został ks. prał. Szczęsnowicz, b. poseł do Sejmu, a następnie proboszcz w Suwałkach. (KAP).

CZY ZAKONNIKOWI PRZYSŁUGUJE EMERYTURA?

Polska ustawa emerytalna zawiera w artykule 24 przepis, że jeżeli urzędnik - emeryt wstępuje do klasztoru, traci emeryturę. Z tytułu tego przepisu, władze skarbowe wstrzymały O. Kowalskiemu ze Zgromadzenia O.O. Zmartwychwstańców w Krakowie emeryturę, która mu przysługiwała jako wysłużonemu urzędnikowi austrjackiemu.

O. Kowalski wniósł skargę do N. T. A., który decyzję władz skarbowych uchylił, wyrażając zasadę, że przepis 24 art. nie może się odnosić do zgromadzeń duchownych bez wyjątku, ale tylko do zakonów, tworzących klasztor w ścisłem słowa znaczeniu, których członkowie składają uroczysty, a nietylko prosty ślub ubóstwa. Zgromadzenie Zmartwychwstańców klasztorem nie jest, a jego członkowie do uroczystego ślubu zakonnego nie są zobowiązani. Wobec tego decyzja władz skarbowych jest bezzasadna.

POWRÓT DO KOŚCIOŁA ZNAKOMITEGO HISZPAŃSK. PISARZA

Jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy hiszpańskich Palacio Valdes, ogłosił niedawno swój „Testament Duchowy", w którym bardzo szczerze opowiada, w jaki sposób, jako urodzony katolik, katolickim na wskroś kraju, stracił wiarę i później ją znowu odzyskał. — „Rozumem swoim zbadałem każdą religję i kult, jakie istniały i istnieją dotychczas i doszedłem do wniosku, że żadna z nich nie może iść w porównanie z chrystjanizmem. Jestem przekonany, że każdy inteligentny człowiek musi dojść do tego samego wniosku.

Lecz może być tylko jeden Kościół. Jeżeli bowiem Zbawiciel wskazał ludziom drogę zbawienia, musiał im dać środki, zapomocą których mogliby zawsze odrzucić wszelkie przewrotne tłumaczenie jego słów.

Historja Kościoła katolickiego jest nieustannym cudem.

Jeżeli nie przemogły go prześladowania tyranów i pseudo - uczonych, musi w nim być jakaś niezniszczalna siła. Tą siłą jest prawda, którą Kościół przechował czystą i nieskalaną w swej nauce.

Zawsze żywy, zawsze pełen siły i przekonania, idzie Kościół poprzez wieki i niesie ludzkości błogosławieństwo, prowadząc ją jak słup ognisty przez pustynię świata.

Ci, którzy urodzili się i wychowali poza Kościołem, podziwiają go, a jeżeli, jak Newman, są ożywieni dobrą wolą i wiarą, muszą po pewnej walce z jego przyciągającą siłą, oddać mu się z całym zapałem".

(„Temps").

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Ludzie i ich czyny

WYWIAD Z KONIEM. — POKRZYWDZONY. — DEZERTER.

WYWIAD Z KONIEM MAGISTRACKIM

Baltazar Głodomorski, urzędnik magistracki 12 kat., miał kłopot nielada. Oddawna już żył nadzieją na podwyżkę pensji. Niestety „akcja cennikowa" związku zawodowego nie dała zbyt dodatnich rezultatów. Cóż znaczy marne 25 proc. podwyżki i tak głodowej pensji? Lepiej być koniem z taboru magistrackiego, tym przynajmniej przyznano 75 proc. podwyżki kosztów utrzymania. Rozgoryczony p Baltazar zasnął.

Przyśniło mu się, że stoi u wrót stajni taboru miejskiego.

W tej chwili wyjeżdżał powozik zaprzęgnięty w pięknego gniadosza.

— Panie koniu, chwileczkę! Na słówko! Jak to było z tą waszą podwyżką? Chciałbym się czegoś nauczyć?

— Chętniebym panu udzielił informacji, ale spieszę się, by zawieźć prezydenta miasta na konferencję drożyźnianą. Po bliższe szczegóły niech pan się uda do sekretarza związku zawodowego koni magistrackich, pana Siwka.

Siwek zanurzał akurat łeb w pełny żłób owsa.

— Nieźle was tu karmią — zagadnął Baltazar.

— Jakże. Inaczej nie nadawalibyśmy się do pracy.

— To samo można powiedzieć o ludziach.

— Zapewne. Z tą różnicą, że jak koń nie może pracować, to jest strata dla miasta. Urzędnika zaś niezdolnego do pracy wyrzuca się, na jego miejsce jest 10 kandydatów.

— Jak przeprowadziliście tę znakomitą podwyżkę?

— To było bardzo proste. Poszedłem do magistratu, powiedziałem: Nam koniom zależy na dobrem utrzymaniu, magistratowi na podwyższeniu majątku i dochodowości. Skoro p. radny Töplitz w bilansach Agrilu do wartości bydła dolicza koszta paszy, podwyższcie nam utrzymanie a poprawicie sobie bilans.

— To znakomity argument. Skorzystam zeń.

— O przepraszam. My mamy nań monopol. Nie równać się urzędnikowi z koniem magistrackim.

* * *

TAKŻE POKRZYWDZONY

P. Józef Kazimierz dwojga imion Rybicki miał zamaszyste pióro. Od r. 1923 do 1926 zasypywał formalnie kancelarję Prezydenta Rzplitej różnemi podaniami, memorjałami, skargami. Było tego chyba do 1000. I na żadną nie dostał odpowiedzi. Doprowadzało go to do szewskiej pasji. Wysilając się nad 1001 podaniem, czuł się formalnie chory na duszy i ciele. Cóż to? Prezydent nie łaskaw mu nawet odpowiedzieć?

Taki Stanisław August Poniatowski był lepiej wychowany. Zawsze co król to król. Ja go nauczę — zawziął się pan Rybicki i wykropił do Sądu Okręgowego w Warszawie skargę o odszkodowanie w kwocie 10 milj zł. za stratę czasu i zdrowia na układanie podań (autentyczne!).

Zważywszy „karygodne niedbalstwo i niechęć do pracy tegoż b. Prezydenta, który i t. d.... dopraszam się Wysokiego Sądu o przychylne dla mnie votum".

Mniejsza z tem, niechby tam już sprzedawał „moją krwawicę intelektualną" na makulaturę, ale żeby ani razu nie odpowiedzieć to dowodzi złej woli.

Ja się nie pozwolę lekceważyć.

Ha, spróbój pan, panie Rybicki.

* * *

DEZERTER

— Wiesz, czuję się w Polsce coraz gorzej.

— ?

— Nie wiadomo, co może być jutro? Ja się do polityki nie mieszam. Ale w życiu gospodarczem i społecznem wyzysk i nieuczciwość, coraz więcej się panoszą. Postanowiłem więc wyjechać.

— Bardzo to praktyczne postanowienie. Zastanów się jednak, co będzie gdyby tak wszyscy chcieli z Polski wyjechać.

— Wyszłoby to nam na dobre. Z Polaka robią człowieka dopiero zagranicą.

— Przesadzasz!

— Nie przesadzam. Poprostu duszę się w tej atmosferze. Muszę więc zmienić klimat duchowy, opuszczając was.

— Czy nie sądzisz, że całej Polsce przydałaby się zmiana tego klimatu?

— Zapewne! Ale ja tego nie dokonam. Probowałem—bez skutku.

— Wobec tego uciekasz.

— Cóż mam robić!

— A należysz do jakiego stowarzyszenia katolickiego, popierasz prasę, książkę dobrą?

— Nie! Nie pomyślałem o tem.

— I dlatego właśnie uciekasz...

RADY STAREGO LEKARZA

Nieodpowiednie obuwie

Noga ludzka jest narządem skomplikowanym i bardzo delikatnym. To też najmniejsze niedomaganie zwłaszcza stopy utrudnia chód prawidłowy, a często wogóle go uniemożliwia. Stopa posiada główne punkty oparcia w pięcie i tej części, która znajduje się też poza palcami.

Jeżeli więc części te pozbawione są swego naturalnego położenia, swoboda chodzenia zostaje natychmiast utrudniona. Łatwo to zrozumieć, gdy się zważy, że na tych niewielu centymetrach kwadratowych, będących punktami oparcia stopy, spoczywa ciężar całego ciała, wywierając przy *każdym kroku ciśnienie około kilkudziesięciu kilogramów.*

Przypadłości wynikają przedewszystkiem z powodu nieodpowiedniego obuwia. Źle dobrane buciki, lub nieodpowiednia, często z powodu wybryków mody, forma, są najczęściej przyczyną niedomagania nóg. Stopa posiada z natury formę szeroką. Wielkie ściskanie jej musi wywołać skutki niepożądane. Następuje chroniczne zadraźnienie skóry, tworzą się odciski i części zrogowaciałe. Cierpi również muskulatura, która w pewnych częściach może nawet zaniknąć, zwłaszcza w palcach.

Nowe badania znakomitego chirurga z Frankfurtu, Fiszera, wykazały, że najczęściej oś długości stopy i bucika nie odpowiadają sobie naleźycie, czego należy unikać. O tej osi długości mówiono już wiele, zwłaszcza z powodu damskiego obuwia, posiadającego wysokie obcasy. Wysoki obcas przesuwa ciężar ciała na palce nóg, które ściśnięte pozbawione są naturalnego obiegu krwi, co odbija się na całej nodze w formie żylaków.

Znane jest przyzwyczajenie do obuwia „wydeptanego". Pochodzi to stąd, że skóra pod wpływem ciepła i potu rozciąga się w pewnych miejscach, wytwarzając tam wolniejszą przestrzeń. Ma to jednak i ujemne swe strony, powodując wadliwe położenie całej nogi w buciku.

Najidealniejsze chodzenie byłoby wogóle bez obuwia, niestety jest to dla człowieka kulturalnego niemożliwe. Jednakże podczas wakacyjnych wywczasów, na wsi, nad morzem itp. powinno się ile możności chodzić boso. Wowczas upośledzone muskuły, odzyskają swobodę ruchu i uzyskają swą naturalną elastyczność i siłę.

Ludzie o płaskiej stopie powinni unikać sandałów bez obcasów, obcas bowiem, niewysoki, znakomicie ułatwia im chód.

KACZKA DZIENNIKARSKA

CO WIDZIANO NA KSIĘŻYCU PRZEZ TELESKOP?

Cały świat był niezmiernie poruszony, gdy we wrześniu 1835 r. „New-York Sun" ogłosiła sensacyjny artykuł, w którym dziennik podawał do publicznej wiadomości, że słynny podówczas astronom, Herschel, zbudował taki teleskop, przez który można było zobaczyć najdrobniejsze przedmioty na powierzchni księżyca. W artykule był to tyle różnych szczegółów naukowych, że miał wszystkie pozory prawdziwego autorytetu. W dalszym ciągu artykuł opowiadał, że Herschel i ci, którym udało się spojrzeć przez teleskop, widzieli na księżycu rzeki, pola pełne czerwonych maków, góry ametystowe, zielone łąki, ptaki podobne do pelikanów i wiele różnych, bardzo oryginalnych zwierząt, między któremi były małpy ze skrzydłami nietoperzów i t. p.

Edgar Allan Poe wykazał zaraz, po szczegółowej naukowej krytyce artykułu, wszystkie niedorzeczności. jakie tam były podane, lecz nikt nie chciał mu wierzyć.

„New-York Times" zapewniał, że „artykuł zdradzał nadzwyczajną i głęboką wiedzę astronomiczną", a wszystkie dzienniki całego świata głosiły; że nastała nowa era w odkryciach naukowych.

Takie było zapotrzebowanie na ten artykuł, że cały numer musiał być oddzielnie wydany i rozsprzedano go przeszło 60.000 egzemplarzy, zanim się odkryło, że cała historja była prostym wymysłem nowojorskiego dziennikarza, Ryszarda Locke, który przeczytał pierwsze rozdziały powieści Poe'go „Podróż Hansa Pfaala na księżyc" i napisał ten artykuł w formie „ciekawych rzeczy", nie przewidując, że Ameryka i Europa weźmie to zupełnie na serjo.

Dopiero gdy sam astronom Herschel w kilka miesięcy później napisał formalne odwołanie tej wiadomości, publiczność zdecydowała się wreszcie przyjąć całą tę historję jako miłą anegdotę.

Kurczęta dla głodujących

W RAJU BOLSZEWICKIM

Prasa moskiewska już od wielu dni rozpisuje się bardzo szeroko o kryzysie mięsnym w Rosji, o zagrażającym z tego powodu głodzie i o środkach zaradczych przeciw tej klęsce.

Ostatnio — Ekonomiczeskaja Żizń — podała genjalny projekt, który zgłodniałym rzeszom robotniczym w raju bolszewickim ma za pewnić dostateczną ilość mięsa i to w najlepszym gatunku, bo... kurczęta.

Naprzekór więc mądrości narodu, zawartej w przysłowiach, „pieczone gołąbki (czytaj: kurczęta!) będą w Moskwie padały same do gąbki".

Projekt ten polega na tem, że w pobliżu wielkich miast, jak Moskwa, Leningrad, Kijów i t. d. będą urządzone olbrzymie wylęgarnie, mogące odrazu pomieścić 10—20.000 jaj.

Będzie więc można co pewien czas w określonych terminach całemi tysiącami kurcząt obdzielać pracujących towarzyszy.

Grobowiec mamutów

Z PRZED 50 TYS. LAT

W grocie podziemnej w pobliżu miejscowości Czukuta pod Symferopolem ekspedycja archeologiczna prof. Ernsta odkryła, wśród narzędzi z epoki kamiennej i innych pozostałości po ludziach żyjących w tej epoce, wielką ilość kości mamutów. Jak się zdaje, są to kości aż 7 mamutów. Według przypuszczeń uczonych pochodzą one z przed 50 tysięcy lat.

Najruchliwsze miasto

90.500.000 PASAŻERÓW ROCZNIE

Według obliczeń porównawczych, najruchliwszem miastem w Europie jest Essen w Zagłębiu Ruhry. Na jego terytorjum znajdują się 34 stacje kolejowe, z których 7 tylko pasażerskich, 7 towarowych, reszta mieszanych. Sieć kolejowa liczy 205 linij pod i nadziemnych i 168 na powierzchni.

Zagłębie Ruhry posiada najbardziej rozgałęzioną sieć kolejową. Essen stoi w Niemczech na pierwszem miejscu pod względem obfitości ruchu towarowego, a na jednem z pierwszych co do ruchu pasażerskiego. W r. 1928 koleje i tramwaje w Essen przewiozły 90.500.000 pasażerów.

ZWALCZANIE HAŁASU ULICZNEGO

PLAGA WIELKICH MIAST

Plagą wielkich miast jest nieustanny we dnie i w nocy hałas uliczny, powodowany intensywnym ruchem kołowym.

W Ameryce najhałaśliwszem bezsprzecznie miastem jest Chicago, gdzie według ścisłych obliczeń. każdy człowiek traci z tego powodu 19 proc. swojej energji.

Zarząd miasta, na skutek interwencji czynników naukowych, zabrał się energicznie do zwalczania tej plagi.

Narazie, zapomocą specjalnego registratora, skontrolowano, jakie wozy i w jakim stosunku, najwięcej sprawiają hałasu. Po samochodach najhałaśliwszemi są motocykle, a po nich samochody straży ogniowej (80 proc. hałasu). Na przedmieściach panuje 5 proc. hałasu, na peryferjach miasta 15 proc., a w centrum 40 proc.

Odpowiednio do zebranego materjału będą ogłoszone specjalne zapobiegawcze przepisy. Tymczasem postanowiono, by wszystkie szpitale, bibljoteki i, jeżeli to okaże się możliwem, nawet szkoły, przeniość do dzielnic oddalonych, do których nie dochodzi zgiełk, panujący w centrum miasta.

(„Times").

HUMOR ANGIELSKI

On: Droga moja, tylko nie mów nikomu o tem, że jesteśmy po zaręczynach.

Ona: Dobrze, kochany, z wyjątkiem może tylko Lili, bo mi kiedyś powiedziała, że nie znajdę nigdy takiego głupca, któryby mnie chciał wziąć.

Do domu wraca ze szkoły mały Robert z wielką księgą pod pachą.

— Mamusiu, dostałem w szkole nagrodę.

— Kochane dziecko, a za cóż dali ci tę książkę?

— Pan profesor zapytał, ile nóg ma struś, a ja odpowiedziałem, że trzy . i dostałem za to nagrodę.

— Jakto? przecież struś ma tylko dwie nogi?

— Teraz to i ja wiem o tem. Ale ponieważ wszyscy chłopcy w klasie mówili, że cztery, więc ja byłem najbliższy dobrego rozwiązania i dostałem nagrodę.

Policjant: Skąd pan masz ten słoik z miodem?

Włóczęga: Przyznaję, panie naczelniku, że nie hoduję pszczół, ale czyż można człowiekowi zabronić, gdy sam sobie wyciska kwiaty?

Sędzia: Czy pan jest winien, czy niewinien?

Oskarżony: Panie sędzio, uważam, że z mojej strony nie mogę wkraczać w zakres władzy trybunału i wypowiadać własne swoje zdanie.

NOWELA

TO BYŁA MIŁOŚĆ

4)

„Z kim przestajesz, takim się sam stajesz". Te malowane lale o ptasich mózgach są przecież jej towarzyszkami. Więc odpowiadają jej poglądami, zapatrywaniami na życie, intelektem. To ludzi zbliża i te są czynniki niezbędne do zawarcia przyjaźni, aby panowała w niej harmonja. Stąd wniosek, że Wiesia niczem nie różni się od swych towarzyszek. Ich wzmianka o jej poglądach, jej skromna tualeta i ostatnie słowa, to wszystko kokieterja, polityka. Tyle tylko, że jest oryginalna w taktyce, w postępowaniu względem mężczyzn.

— Ale co, do licha! ja się nią tak zajmuję, — rozmyślał. — Jeszcze gotów jestem się zakochać. A to całkiem nie w porę. Jutro egzamina. Właściwie. poco ja tu jeszcze siedzę?

Zdziwiony, stwierdził, że jest już wpół do szóstej. Spojrzał na Wiesię. Siedzi? Tak się jej śpieszy do domu. Pomyślałby kto...

Zerwał się z ławki i szybko ruszył ku wyjściu. Na skręcie alei obejrzał się...

Wiesia wstała i żegnała się z pozostającymi.

Odniósł wrażenie, że coś go przyjemnego spotkało. Pierwszy głos triumfował, a widzisz... inna... A jednak poszła, z radością pomyślał Niewski. Cieszył się. że są jeszcze kobiety, które „niepolitycznych" kawałów nie słuchają.

Coś mu śpiewało w duszy, gdy, wmieszawszy się w tłum publiczności, podążał ku wyjściu.

Wacław Niewski był synem urzędnika państwowego w starostwie jednego z powiatów wschodnich. Skończywszy gimnazjum, wyjechał do stolicy i zapisał się na prawo. Od ojca na drogę dostał błogosławieństwo i list do krewnych z prośbą, aby zaopiekowali się jedynakiem w czasie, gdy będzie stawiał pierwsze kroki na bruku wielkomiejskim. Pełen młodzieńczego zapału, wziął się do pracy na uniwersytecie, uczył się i zdawał egzamina. Mała sumka, którą dostawał miesięcznie od ojca, wystarczała mu zaledwie na utrzymanie. Mieszkał zaś u krewnych razem z kuzynem, który był studentem politechniki. Wacek zdawał so bie doskonale sprawę, że mała sumka, którą dostaje od ojca, jest większą częścią pensji, którą otrzymywał jego ojciec, mający jeszcze córkę w gimnazjum. Odczuwał również zależność od krewnych, dzięki którym miał bezpłatnie mieszkanie. Te skrupuły zmusiły go do szukania posady, dzięki której mógłby odciążyć ojca w wydatkach, o co mu najwięcej chodziło, jak też, aby uniezależnić się od krewnych. Szczęście mu sprzyjało: wkrótce dostał nieźle płatną posadę w banku. Po roku gratyfikacja Wacka dosięgła zawrotnej sumy trzystu pięćdziesięciu złotych. Obecnie mieszkał w odnajętym pokoju na Pięknej, ojcu podziękował za przesyłanie mu pieniędzy, a nawet od czasu do czasu, posyłał młodszej siostrze „na książki". Pięć lat prawie zeszło mu szybko. Przyszedł okres egzaminów magisterskich, w związku z któremi zawrzała gorączkowa praca wśród słuchaczów. Wacek piękne, księżycowe noce wiosenne spędzał w swym małym pokoiku na Pięknej, studjując różnego rodzaju kodeksy, ekonomje i t. p. Na ten okres udało mu się dostać w biurze dwumiesięczny urlop, który postanowił spędzić na przygotowaniu się do egzaminów, po zdaniu zaś ich — u ojca na Kresach.

Północ minęła już dawno i bladolicy świt zaglądał do pokoju Wacka, gdy ten złożył książki i skrypta, by choć kilka godzin odpocząć przed egzaminami, które go dziś jeszcze czekały. Wstał i zgasił światło elektryczne. Jego mały pokoik pogrążył się w mroku, który rozpraszał pomału świt. Pod szedł do okna i z przyjemnością. w silnym oddechu napełnił płuca, rześkiem powietrzem poranku. Pomimo zmęczenia, sen pierzchnął z jego powiek. Oparłszy się o parapet okna, zapalił papierosa.

Różowa zorza, która przed chwilą wąziutkim rąbkiem wyglądała z poza dachów kamienic, szybko oblewała krasnym rumieńcem sklepienie nieba. Gwiazdy, które tak niedawno świeciły jak lamp ki jakiejś wielkiej iluminacji. nikły teraz szybko jedna po drugiej, jakby gaszone jakąś niewidzialną ręką.

Wacek z radością witał rodzący się, nowy dzień. Myśl jego wyleciała ku gasnącym gwiazdom, ku Gospodarzowi niebios, ku Temu, co zgasił gwiazdy i zapalił słońce, ku Szafarzowi szczęścia...

Myślał o tem nowem, pięknem i potężnem uczuciu, które zakwitło wonnem kwieciem w jego sercu. Jak żywą, miał przed oczami postać Wiesi. Jej dobre oczy, przysłonięte mgłą smutku, patrzyły na niego z zorzy poranku. Gdy ujrzał ją pierwszy raz w parku, został oczarowany jej pięknością. To, co mówiły o niej przyjaciółki i jej zachowanie się wobec dowcipnego znajomego, kazały mu wierzyć, że jest inną od teraźniejszych kobiet. Obraz Wiesi głęboko zachował w sercu. Jej oczu nie mógł zapomnieć. Mówiły mu one, jak piękną, stokroć piękniejszą od jej urody, jest dusza Wiesi. Kochał tę duszę, duszą całą, całą potęgą swego dobrego serca.

Skąd nagle to tak potężne uczucie? Zadawał sobie pytanie. Kobiety odegrały już pewną rolę w jego młodem życiu. W pierwszych latach swych uniwersyteckich studjów, odurzony młodością i powodzeniem u kobiet, rzucił się w wir zabaw. Kochał się kilka razy, dziś tego nie nazywa miłością. Marzył, o świetlanej miłości dusz, o związku miłosnym serc na wieki. W pośród kobiet, które spotkał na swojej drodze, nie znalazł takiej, którą mógłby pokochać taką miłością.

Stanisław Baranowski.

(C. d. n.).

Z KINOTEATRÓW

ŚWIATOWID: Statek komedjantów. Reż. Harry Pollard. Muzyka: Jerome Kern. Synchronizacja: Józef Czerniawski. Wł. biura: Universal P. C.

Było do przewidzenia, że przemysł, zbrojny w technikę, rozsadzi sztukę, reprezentującą życie przekomponowane na rzecz triumfującego tramtadractwa życiowego. Lecz łudziliśmy się my wszyscy— jak narazie, że w tym „jazzbandzie" znajdziemy i ochłapy sztuki prawdziwej. Jak narazie, — powtarzamo.

Po kolei nas zawiodły: 1) dynamizm żywiołów, który z dźwiękowym odpowiednikiem nic nie zyskał. Tak bardzo nic, że aż uderzyło mnie, kiedy w czasie burzy szukałem oszałamiającego wrażenia, przerażenia i uległości w poświstach syren. Natomiast żywioły wiele zyskały przy akompanjamencie tonów lirycznych. Wnioski z tego poniżej.

Dalej 2) **Chaos, który pokazało się nie ma dla filmu wogóle żadnej wartości.** Chaosy: wzrokowy i wokalny, to nieokiełznana beznadziejność, wymykająca się wszelkim zakusom ujarzmienia.

Następnie

3) **fonongeniczność**, t. j. rozcza rowanie z rodzaju głosu osób występujących na estradzie. Niektóre osoby świetnie wytłumaczone pod względem maski (np. matka w „Statku komedjantów") z chwilą wypowiedzenia się zdradzają rozdźwięk, zawarty w nich samych. A ponad tem wszystkiem niedoskonałość środków technicznych stwarzają te obrzydliwe anachronizmy, jakiemi są bieżące filmy dźwiękowe.

Niema dwóch zdań co do tego, że czynnikiem głównym, rządzącym została jednak strona optyczna. Wokalna doszła jako akompanjatorska, uzupełniająca i w tych granicach trzeba jej rolę określić. Tylko w takim wypadku marjaż nie będzie mezaljansem. Gdyby kapitał był uczciwy — powinien był zacząć od następującej próby: Wziąć film niemy, „ale taki, co aż krzyczy" i dosynchronizować partje dźwiękowe. Może zaraz doszedłby do wyników ujemnych w sensie artystycznym. Pokazałoby się, że nie zachodzi potrzeba uczynienia pewnych scen głośnemi. One, poprostu, nie wymagają tego. W niemym filmie koordynacja zgrzytów i dysonansów jest utrzymana właśnie przez bezgłośność— przez którą „strona wokalna" zyskuje pewną aureolę tajemniczości, jak opis — najklarowniejszy przez słowo. „Pokazywany" „naturalizm dźwiękowy" jest pokryty wielką symbolistyką nieistnienia, niezrodzenia... A z chwilą gdy się narodzi, — już stoimy z narzędziami krytycznemi. I — przytem — długo jeszcze potrwa nim my przestaniemy na dźwięk patrzeć przez pryzmat widzenia.

Zatem akompanjament? Tak, lecz nie wyłącznie. **Dźwięk jest również synchronizowanym komentarzem do faktów widzianych.** Np. w „Statku komedjantów" koło pruje wodę. Ale Czerniowski nie daje szumu wody, lecz cichą melodję. Coprawda chciał niejako pogłębić sentyment symbolu uosobionego w tem kole, jako wiecznie uciekający czas. To nie jest tak bardzo ważne. Traf jest matką wynalazków. W opisanym przykładzie muzyka dościga wyżyn integralnej metafory!

Sama sztuka „Statek komedjantów" ma braki, których wyliczeniem szczegółowem nie potrzeba się zająć po stwierdzeniu okrop nej teatromanji. Głos Laury la Plante doczeka się zasłużonej nagany od innych. Ja zaś bardzo chciałbym pochwalić finalną piosenkę murzyna, ale boję się „fachowców".

Pomimo tego, chciałbym uściskać tego murzyna!

H.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W sobotę wystąpi w tytułowej partji Pucciniowskiej „Butterfly" po raz pierwszy w Warszawie słynna sopranistka japońska p. Tapales Isang, znakomita artystka największych scen europejskich. Partnerami jej będą w rolach naczelnych p. Skonieczna-Czernicka i pp. Dobosz i Romejko. Dyrygować będzie lubianym utworem Pucciniego po raz pierwszy dyr. Stermich-Valcrociata.

W niedzielę o 3-ej popoł. grany będzie Moniuszkowski „Straszny Dwór" pod dyrekcją kapelmistrza Bojanowskiego, w najlepszej obsadzie z paniami Lipowską, Skonieczną, Jaroszówną i panami Bregym, Michałowskim, Palewiczem i Janowskim na czele.

Wieczorem, najpopularniejszy balet polski „Pan Twardowski" Różyckiego w wykonaniu całego personelu baletowego, pod batutą kapelmistrza Rudnickiego.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki".

Autor sztuki R. C. Sheriff przyjechał do Warszawy w piątek wieczorem i będzie obecny na przedstawieniu w Teatrze Narodowym w sobotę.

TEATR NOWY. — Daje codziennie komedję Szaniawskiego „*Adwokat i róże*", która w sezonie ubiegłym osiągnęła sukces niebywały w teatrach dramatycznych.

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „*Wywczasy donżuana*".

W niedzielę o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Proces Mary Dugan" w dotychczasowej obsadzie doskonałej.

TEATR POLSKI — gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję paryską „*Pan Topaz*" z Maszyńskim, Samborskim i Miłą Kamińską.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Dwaj panowie B". Hemara.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara „*Olimpja*".

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Koniec pani Cheyney".

„CZARUJĄCY EMERYT" W TEATRZE MAŁYM.

Teatr Mały występuje w najbliższym czasie z premjerą krotochwili Wincentego Rapackiego (syna) p. t. „Czarujący Emeryt". Nowy utwór popularnego autora jest interesującym i dowcipnym dokumentem życia współczesnego Warszawy i odznacza się zarówno żywą aktualnością, jak szeregiem doskonale podpatrzonych typów.

Popisową rolę tytułową, specjalnie dla niego napisaną, gra Jerzy Leszczyński, który jednocześnie reżyseruje sztukę. Obok niego wystąpią: pp. Pancewicz-Leszczyńska, Czaplińska, świeżo pozyskana obiecująca młoda siła p. Lubieńska, oraz Fritsche, Leszczewski, Macherska, Mierzejewski, Modrzewska, Niedziałkowska i Szymbortówna.

Dekoracje Karola Frycza.

WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy Świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc" bawi, rozśmiesza i zachwyca, gromadząc codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwonego Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express" w reżyserji Krasnowieckiego.

PROGRAMÓW AUDYCYJ RADJOWYCH NIE PODAJEMY, PONIEWAŻ DYREKCJA POLSKIEGO RADJA NIE PRZYSYŁA ICH NAM ZUPEŁNIE, JEDYNY ZAŚ TYGODNIK, Z KTÓREGO JE CZERPIEMY, NIE WYSZEDŁ.

Koncert

dla młodzieży

W celu rozbudzenia wśród młodzieży zamiłowania do poważnej muzyki, rozpoczyna Filharmonja cykl koncertów dla młodzieży, które zarówno ze względu na swój cel, jak również na niskie ceny biletów wejścia (od 50 groszy do 2 zł.) oraz dobór programu i wykonawców, powinny wywołać zarówno wśród młodzieży, jak i w sferach przełożonych szkół, wśród nauczycielstwa, rodziców i opiekunów jaknajwiększe zainteresowanie. Pierwszy koncert odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł. i poświęcony będzie muzyce polskiej. Wykonawcami będą: orkiestra Filharmoniczna pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza, oraz jako soliści: artysta opery, Adam Dobosz i świetna skrzypaczka, Eugenja Umińska-Jaworska.

Subwencja

dla Instytutu Muzycznego

Magistrat warszawski postanowił wypłacić Instytutowi muzycznemu im. Ant. Grudzińskiego subwencję w sumie 3900 zł., z tym warunkiem, że Instytut przyjmie na bezpłatną naukę 13 uczniów, skierowanych przez wydział oświaty i kultury, że wprowadzi obowiązkową naukę wokalnego i instrumentalnego czytania nut oraz będzie otaczał szczególną opieką naukę muzyki zespołowej.

DROBIAZGI FILMOWE

FILM POLSKI W PARYŻU

(h) Kolonja polska w Paryżu uczciła rocznicę 11-lecia Niepodległości wyjątkowo uroczyście. Dnia 10-go b. m. odbył się w najelegantszej sali koncertowej Pleyela festival muzyczny z udziałem muzyków naszych, przebywających w stolicy nadsekwańskiej. Na sali zebrała się cała kolonja polska, personel ambasady in corpore z p. ambasadorem Chłapowskim na czele oraz elita towarzystwa paryskiego.

Dnia 11-go odbył się w kinie „Paramount" uroczysty pokaz filmu polskiego „Z dnia na dzień" reżyserji Józefa Lejtesa, który zdobył olbrzymi sukces. Pierwsze głosy prasy są pełne uznania.

GÓRY KSIĘŻYCOWE W ATELIER

(h) Wiadomą jest rzeczą, że wielki reżyser Fryderyk Lang realizuje swe filmy zawsze z wielkim nakładem pracy, wznosząc monumentalne budowle i nie cofając się przed niczem, aby filmom swym nadać gigantyczne rozmiary.

Do swego najnowszego filmu p. t. „Kobieta na księżycu" kazał sobie w atelier Ufy wybudować ni mniej, ni więcej tylko powierzchnię księżyca. Albowiem olbrzymi okręt napowietrzny, o którym mowa w filmie, ląduje na znanym kraterze księżycowym, widocznym nawet już przez teleskop średniej siły. Autorka scenarjusza Thea Harbow, każe swym podróżnikom wylądować wszakże po tej stronie księżyca, która jest zawsze odwrócona od ziemi. Tam mogą się znajdować one fantastyczne kopalnie złota, na których podbój wyruszyli podróżni.

Zbudowano więc księżyc w atelier. Jest to dziki krajobraz górski. Astronomowie zdołali zmierzyć niektóre góry księżycowe i ustalili, że sięgają one niekiedy wysokości 8.000 mtr. Oczywiście te olbrzymy górskie mogą być w atelier przedstawione tylko iluzorycznie. Powierzchnia księżyca jest pokryta cienką warstwą oślepiająco białego piasku, na ziemi zgoła nieznacznego, ponieważ atmosfera nasza jest ciężka i wilgotna. Sfabrykowanie tego piasku stało się możliwe dopiero po przezwyciężeniu licznych trudności, jeszcze cięższem zadaniem było usypanie go w ten sposób, aby czynił wrażenie, że nigdy po nim noga ludzka nie stąpała. — Trzeba bowiem wiedzieć, że nasi podróżni nie spotkali na księżycu ani jednego żyjącego tworu.

Wszystko dookoła nich jest martwe i zastygłe w bezruchu, trwającym miljony lat. Otóż ten właśnie nastrój całkowicie nieziemskiej skamieniałości chciał Lang odtworzyć w tym filmie.

(h) Na Zachodzie bez zmian zostało zakupione przez firmę Universal Pictures Corporation.

Nagrody miejskie

W Salonie dorocznym

Magistrat warszawski asygnował 1500 zł. nagrody m. Warszawy w Salonie dorocznym Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych oraz delegował p. Br. Gembarzewskiego dyrektora Muzeum Narodowego, jako swego przedstawiciela w sądzie konkursowym.

Co słychać w Warszawie?

O numery

na wozach tramwajowych

Władze administracyjne zwróciły się do magistratu, aby na wszystkich wozach tramwajowych i autobusach numery linji były umieszczone nietylko na przodzie wozów, względnie nietylko na pierwszych wozach, lecz również z tyłu, względnie na wozach doczepnych.

Chodzi bowiem o to, że publiczność niezawsze oczekuje na przystanku, lecz zdąża do przystanku, widząc tylko tył pociągu, który obecnie oznaczony jest tylko na wagonach linji Nr. 16.

Umieszczenie tych numerów konieczne jest również dla kierowców dorożek samochodowych, którzy w ten sposób będą mogli orjentować się, czy tramwaj skręca i za jeżdża im w drogę.

Naród się bawi

62 nowe kinematografy

Warszawski urząd wojewódzki wydał dotychczas w r. 1929 100 nowych koncesyj, w tem 62 na otwarcie nowych kinematografów i 38 różnych.

Zniszczenie

trzech wagonów ryb

Komisja powołana do przeprowadzenia licytacji transportu ryb sowieckich, sprowadzonych z Gdańska do Polski z ominięciem istniejących przepisów, t. j. bez pozwolenia na przywóz, powzięła zastrzeżenia co do świeżości tych ryb, a mianowicie, czy mogą być one spożyte bez szkody dla zdrowia ludności.

Po zasięgnięciu opinji lekarzy powiatowych starostwa grodzkiego Warszawa-Praga, z każdego wagonu wyjęto pewną ilość ryb i przesłano do Państwowego zakładu badania żywności dla analizy w laboratorjum dla stwierdzenia, czy nie zaszedł proces gnilny. Po upływie dwóch godzin otrzymano odpowiedź, że ryby nie nadają się do spożycia. Wobec tego zdecydowano przekazać je miejskiemu zakładowi utylizacyjnemu dla zniszczenia.

Ryby te w ilości trzech wagonów wagi 45.000 kg. brutto przesłał kupiec gdański Herszel Dziedzic firmie warszawskiej „Lacher i Gutowski". Oto jest rezultat obchodzenia obowiązujących przepisów.

Oszczędności w utrzymaniu toru

Nowy system naprawy

Ministerstwo Komunikacji delegowało ostatnio naczelnika wydziału nawierzchni, inż. Hummla i inżynierów Marynowskiego i Padewskiego do Niemiec i Francji, celem zbadania możliwości zastosowania na polskich kolejach t. zw. regeneracji, czyli naprawy złączek szynowych, t. j. drobnego żelastwa (podkładki, łubki), łączącego szyny między sobą oraz szyny z podkładami.

Regenerowanie złączek polega na tem, że złączka szynowa nie jest wymieniana w torze do czasu, gdy się stanie zupełnie niezdatną do dalszej pracy, lecz zostaje wyjęta wcześniej, przy częściowem tylko zużyciu i poddana w fabryce odpowiedniej przeróbce pod prasą w gorącym stanie. Zużyta część złączki odzyskuje w ten sposób przekrój normalny kosztem słabiej pracujących części i staje się na nowo zdatną do użycia.

System regenerowania złączek jest od paru lat stosowany zagranicą, zwłaszcza w Niemczech i na niektórych kolejach francuskich.

Wedle posiadanych informacyj system ten ma dawać duże oszczędności w kosztach utrzymania toru.

Ofiary epidemji

Choroby zakaźne w Warszawie

W okresie tygodniowym od 3 do 6 listopada włącznie zanotowano w Warszawie 41 przypadków duru brzusznego i 10 zamiejscowych, co stanowi o 3 mniej, niż w poprzednim tygodniu, 1 duru rzekomego (o 2 mniej), 112 szkarlatyny i 4 zamiejscowe (o 34 więcej), 43 dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 13 mniej), 30 odry i 1 zamiejscowy (o 21 więcej), 15 kokluszu (o 12 więcej), 4 jaglicy (o 4 mniej), 19 róży i 5 zamiejscowych (o 16 mniej), 4 zakażenia popołogowego i 2 zamiejscowe oraz 1 drętwicy karku, których w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 27 gruźlicy i 7 zamiejscowych (o 10 więcej), i 1 pokąsania przez psa wściekłego (tyle co w poprzednim tygodniu).

Mokotów—Powązki

Budowa nowej linji tramwajowej

Budowa nowej linji tramwajowej, mającej połączyć Mokotów z Powązkami z pominięciem ul. Marszałkowskiej, jest na ukończeniu. Obecnie pozostaje tylko ułożenie kilku połączeń i skrzyżowań nowej linji z istniejącemi już linjami tramwajowemi. Najbardziej skomplikowane roboty w tej mierze wykonywane są przy przecięciu nowej linji z torami na ul. Wolskiej i na Powązkowskiej. Po usunięciu torów kolejowych na wiadukcie na ul. Towarowej, co ma nastąpić za tydzień, podjęte będą tamże analogiczne roboty. Uruchomienie nowej linji spodziewane jest w początkach grudnia. Będzie to nowa linja okólna, najdłuższa ze wszystkich linij tramwajowych w Warszawie.

Wypadki

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Dyrektora Związku Przem. Włókien.

W nocy z czwartku na piątek o godz. 1 na Krak. Przedm., przed domem Nr. 5, wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której stracił życie wybitny przemysłowiec Marceli Barciński.

Krak. Przedm. w kierunku Nowego Światu jechał samochód-taksówka, prowadzona przez kierowcę Bolesława Wysockiego. W samochodzie tym jechał 40-letni Marceli Barciński z Łodzi, który onegdaj wieczorem przyjechał z Łodzi do Warszawy na konferencję do Ministra Sławoj-Składkowskiego.

Przed domem Nr. 5, t. j. przy wylocie ul. Traugutta, kierowca widząc wyjeżdżający z tej ulicy samochód i chcąc uniknąć zderzenia, zahamował nagle. Wskutek tego tył samochodu został zarzucony po mokrej jezdni i auto całą siłą uderzyło lewym bokiem w stojący na środku jezdni wagon tramwajowy montażowy.

Wskutek zderzenia Barciński uderzył głową w szybę oddzielającą kierowcę od pasażera, poczem z okrwawioną twarzą i głową upadł na spód auta.

Na alarm kierowcy i pracowników tramwajowych nadbiegł policjant i przeniósł przy pomocy przechodniów ofiarę katastrofy do znajdującego się naprzeciwko szpitala Św. Rocha. Tam lekarz dyżurny stwierdził pęknięcie czaszki, oraz krwotok z nosa i uszu. W 5 minut po przeniesieniu do izby przyjęć, Barciński życie zakończył.

Samochód lekko uszkodzony pozostał na podwórzu pałacu Raczyńskich. Na lewem stopniu auta jest kałuża krwi i kawałki mózgu. Kierowcę, który wyszedł bez szwanku zatrzymano w 1-szym komisarjacie. Zmarły tragiczną śmiercią Barciński, jechał z hotelu „Europejskiego" na kolację do rest. „Savoy".

PRZEJECHANA NA CHODNIKU

Harce samochodów

Na wiadukcie mostu Ks. Józefa Poniatowskiego, na przystanku tramwajowym wprost ul. Solec, samochód-taksówka, prowadzona przez kierowcę Franciszka Witkowskiego, wjechał na chodnik i uderzył przechodzącą 21-letnią Lucynę Wesołowską.

Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie. Poszwankowaną w stanie ciężkim przewiozło pogotowie na żądanie chorej do domu. Kierowca zatrzymany.

* * *

DWA DNI NIE JADŁ

Biedny korepetytor

Na rogu ul. Białej i Ogrodowej upadł na chodnik 20-letni Józef Gronowski korepetytor, zamieszkały w przytułku noclegowym.

Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie, spowodowane głodem. Badany Gronowski oświadczył że od dwóch dni nic nie jadł. Lekarz, po udzieleniu pomocy wręczył młodzieńcowi kilka bonów na bezpłatne obiady do jadłodajni.

* * *

TRUJĄCE LEKARSTWA

Spowodowały śmierć

Przy ul. Wspólnej 35, w mieszkaniu własnem zmarła w zagadkowych okolicznościach 49-letnia Marja Dunin-Karwicka. Według oświadczenia dr. Orłowskiego, zmarła cierpiała na silne ataki migreny i prawdopodobnie, wskutek nadużycia kojących leków — zatruła się na śmierć.

* * *

POŻAR

Gazu i elektryczności

W domu 3 na pl. Kazimierza Wielkiego, w mieszkaniu Marjana Kielichowskiego, robotnika, w suterynie, wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, wynikł pożar.

W krótkim czasie, z powodu silnego żaru, pękła cienka rura gazowa. Wtedy zaczął palić się gaz. Na alarm domowników nadbiegł lokator tegoż domu, Łukasz Hapon, elektromonter stacji telefonów, który pierwszy zajął się akcją ratunkową. Następnie przybyła policja i zaalarmowała IV oddział straży ogniowej, lecz przed jej przybyciem, Hapon zdołał pożar ugasić.

Wieści z kraju

Rada eksporterów zbożowych

Członkowie Rady wybrani

Poznań, 15 list. (telef.). — W wyborach do rady związku eksporterów zbożowych wybrano prezesem rady p. Kazimierza Fudakowskiego, na wice - prezesów zaś powołano pp.: Leona Plucińskiego i prezesa Seweryna Dolańskiego.

Antypaństwowe wystąpienia

Dwaj redaktorzy pod śledztwem

Wilno, 15 list. (telef.). — Starostwo grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności sądowej redaktorów czasopisma rosyjskiego „Nasza Żiźń" za umieszczenie artykułu p. t.: „11-lecie niezależności Polski" oraz redaktora czasopisma żydowskiego „Wilner Tog" za umieszczenie przedruku nielegalnej odezwy, która ukazała się w Warszawie.

Bez pieczywa

W niedziele i święta

Poznań, 15 list. (telef.). — W związku z tragicznym wypadkiem zabicia czeladnika przez majstra piekarskiego w Poznaniu, który dokonał tego czynu na tle zatargu pracy niedzielnej i świątecznej, cech piekarski uchwalił stosować się do ustawy o zawieszeniu pracy w te dni. Skutkiem tego Poznań będzie pozbawiony świeżego pieczywa w niedziele i święta.

Tragedja na jeziorze

Chłopiec utonął

Poznań, 15 list. (telef.).—Wczoraj Mogilno było świadkiem tragicznego wypadku. Mianowicie dwaj chłopcy wyjechali starą łodzią na torfowiska. W pewnej chwili łódź wywróciła się i chłopcy wpadli do wody. Jednego uratowano, drugi natomiast, niejaki Czajkowski, utonął.

Śledztwo sejmowe

W sprawie progów kolejowych

Wilno, 15 list. (telef.). — Przybyła do Wilna podkomisja sejmowa w osobach posła Jakubowskiego i Chądzyńskiego, którzy w ciągu dnia 13-go b. m. prowadzili dochodzenia w sprawie zakupów w latach 1926 — 28 przez min. Komunikacji podkładów kolejowych.

W tymże dniu komisja przesłuchała w dyrekcji naczelników poszczególnych wydziałów oraz za poznała się z aktami, dotyczącemi zakupów. Zakończenie dochodzenia nastąpiło wczoraj i o godz. 23 podkomisja opuściła Wilno. Podobne badania będą przeprowadzone również na terenach innych dyrekcyj kolejowych.

11 listopada

w Mińsku Mazowieckim

W przeddzień pamiętnej rocznicy listopadowej, staraniem Towarzystwa gimn. „Sokół", został urządzony odczyt druha profesora E. Klickiego p. t.: „W 11-tą rocznicę odzyskania niepodległości". Po odczycie odbył się capstrzyk, w którym wziął udział 7-my pułk ułanów z orkiestrą, straż pożarna, Sokół i Strzelec. Następnego dnia, o g. 10-ej w kościele parafjalnym ks. dziekan i kanonik, Józef Bakałarczyk, odprawił uroczystą Mszę św. po której ks. prefekt, Bronisław Pągowski wygłosił patrjotyczno-religijne okolicznościowe kazanie. Na rynku po nabożeństwie przemówił p. Kubiatowski, który wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie odbyła się defilada wobec władz państwowych 7-go p. ułanów, hufca szkolnego, Sokoła, Strzelca, harcerzy i harcerek oraz straży pożarnej kolejowej. W podniosłym nastroju patrjotycznym dzień 11-ty listopada został zakończony uroczystą akademją, zorganizowaną staraniem komitetu uroczystości 11-go listopada. Program akademji wypełniły deklamacje, część koncertowa oraz odegrany „Dziesiąty pawilon" przez artystów, zaproszonych z Warszawy.

Niemiecka konkurencja

Uniemożliwia Polakom pracę

Gdynia, 15 listopada (telef.). — Wśród polskich firm maklerskich w Gdyni panuje oburzenie z powodu rosnącej konkurencji na tutejszym terenie ze strony firm niemieckich, mających siedziby swoje w Gdańsku.

Firmy te jak np. „Behnke, Sieg i Reinhold" która jest również firmą wybitnie niemiecką, a agentem jej jest w Gdyni niejaki p. Pardon, dalej firma „Adolph Voigt", który należy nawet do Stahlhelmu, nie przebierając w środkach w walce z polskim konkurentem, zajmują obecnie w Gdyni prawie pierwsze miejsce w maklerstwie.

Natomiast Polska Agencja Morska zajmuje trzecie miejsce. Należałoby zwrócić uwagę kół kompetentnych, że godnym pożałowania jest fakt, że przez wymienione firmy niemieckie deklarowane są statki zafrachtowane przez polskie kopalnie z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

W październiku r. b. załatwiono 515 statków na wejściu z 367,368 t. r. n. pojemności ładunkowej. Polska Agencja Morska załatwiła 41 statków z 39,990 t. r. n. „Polskarob". 27 statków 30,789 t. r. n.

Fałszerze pięciozłotówek

W rękach policji

Królewska Huta, 15 listopada (telefonem). — Tutejszy wydział śledczy przytrzymał w tych dniach Dawida Herbsta z Pilzna, powiatu krakowskiego, jako podejrzanego o puszczanie w obieg fałszywych monet 5-złotowych. Bliższe szczegóły ze względu na śledztwo, narazie trzymane są w tajemnicy. Dalsze śledztwo w toku

Bojkot prasy polskiej

Odwet nacjonalistów

GDAŃSK, 15 listopada. (Telef.). W związku z rozporządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych, odbierające tutejszemu pismu „Danziger Landeszeitung" debit — z powodu ustawicznie prowadzonej akcji antypolskiej, tutejsza „Danziger Allgemeine Zeitung" wzywa senat gdański do zastosowania wobec prasy polskiej wszelkich możliwych środków odwetowych. „Danziger Landeszeitung" obecnie wychodzi w nakładzie, przeznaczonym dla Polski p. t. „Volkszeitung".

CZYTAJCIE

i rozpowszechniajcie

POLSKĘ

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

Mówisz że's naszym przyjacielem...
że dobro prasy katolickiej leży ci na sercu...
że nasze pismo podoba ci się...
A praktycznie coś dla nas uczyniłł?

Czy przysłałeś nam choćby 10 adresów osób znajomych, którym moglibyśmy posłać numer okazowy?

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. — Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).